

LUIGI PIRANDELLO

„Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora”

Przekład Jerzy Adamski, reż. Wanda Laskowska, scenografia Sławomir Dębosz, kostiumy Irena Biegańska, reż. tv Krzysztof Bobrowski (emisja 12.IX.80 r. — OTV Kraków)

Późnym piątkowym wieczorem telewizzowie otrzymali smakowity kęs, którego wartość klarowała się z minuty na minutę. Nie był to na pewno spektakl, którego ambicją było rzucić na kolana każdego, zachwycić, oszołomić, podbić. Z Pirandellem w ogóle rzadko udałaby się taka sprawa: wymaga współpracy widza, myślenia, udziału we wspólnej grze. Klasyczna już rzecz o sensie prawdy, fikcji i kreacji, o aktorstwie i jego uwarunkowaniach, o grach właśnie — pokazana została z godną pochwałą powściągliwością, skromnie i z solenną pieczołowitością wobec tekstu.

Krakowscy aktorzy potrafili uwiarygodnić i sześć postaci scenicznych, których życiem jest iluzja sceny i realne postacie reżysera i aktorów teatru rzeczywistego, który powołuje do życia iluzję rzeczywistości. Lekko demonizujący w roli scenicznego ojca Jerzy Nowak, rozzwierając bolesna matka Izabeli Olszewskiej, bardzo ekspresyjna pasierbica Magdaleny Jarosz, wreszcie Jerzy Święch z kamienną twarzą (syn) i epizod Haliny Gryglaszewskiej (pani Page) — to ansambl *postaci scenicznych* domagających się odegrania swojego osobistego dramatu.

Wojciech Ziętarski był reżyserem bardzo „z tej ziemi”, którego stopniowo uwodzi myśl o zimitowaniu życia gotowego, o swoistej improwizacji, o kreowaniu nienapisanego. Gry w mity i w rzeczywistość, spory o istotę kreacji — przypadkowa? świadoma? — kończy rzeczywisty strzał i rzeczywista śmierć dziecka *scenicznego*. Co było prawdą zatem, co fikcją? I jaka jest wartość jednej i drugiej, wartość wymienialna na doświadczenia i poznanie? Te pytania rozstrzyga już sam widz.

TERESA KBZEMIEN